

Paweł Skibiński: „Myśli nowoczesnego Polaka” stanowią odrzucenie projektów imperialnych

„Myśli nowoczesnego Polaka” to manifest podmiotowości narodu, narodowej samodzielności, która nie jest absolutyzowana, a raczej przeciwstawiona zewnętrznej władzy imperialnej – mówi Paweł Skibiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Myśli nowoczesnego Polaka – wczoraj i dziś”.

Teologia Polityczna: „Myśli nowoczesnego Polaka” powstają w czasach głębokich zaborów, jeszcze przed rewolucją 1905 roku. Jak to możliwe, że dzieło o tak wyraźnym programie narodowym mogło wtedy się zjawić?

Prof. Paweł Skibiński: Należy pamiętać o realiach, w jakich ta książka się pojawiła. Składająca się na nią seria artykułów została upubliczniona w zaborze austriackim na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”, choć staje się głośnym przedmiotem dyskusji również w zaborze rosyjskim i niemieckim. Państwa zaborcze nie były to przecież twory totalitarne, gdzie – mimo ograniczeń - mielibyśmy do czynienia z całkowitą amputacją samodzielnej myśli polskiej i dyskusji.

Nie chciałbym przez to powiedzieć, że należy lekceważyć cenzurę polityczną w dziewiętnastowiecznych państwach. Potrafiła ona być dotkliwa, a czasami wręcz brutalna, lecz jej intensywność była zróżnicowana geograficznie – przestrzeń galicyjska była przecież stosunkowo najbardziej liberalna.

Książka Romana Dmowskiego nie pojawiła się też w ideowej próżni. W ciągu kilkunastu lat poprzedzających jej wydanie, powstał dojrzały obóz polityczny – narodowa demokracja. Był to czas, gdy krystalizowały się możliwości aktywizacji społecznej, pojawiła się potrzeba zajmowania ambitniejszej niż dotychczas postawy wobec polskiej rzeczywistości. Nie chodziło już tylko o przetrwanie, ale również o pozytywne programowanie losu wspólnoty.

Wówczas Polakom udało się przezwyciężyć traumę związaną z tragedią powstania styczniowego, dorosło pokolenie, które bowiem pokolenie, które go bezpośrednio nie doświadczyło. Formujące się wówczas elity zaczynały stawiać pytania o polityczną formę Polaków. To świadczyło o tym, że nasza wspólnota mentalnie dojrzewiała, a jednocześnie okrzepła ekonomicznie.

Jak to okrzepnięcie należy rozumieć?

Mimo konfiskat majątkowych po powstaniu, Polacy się bogacą. Np. Warszawa staje się jednym z wiodących centrów ekonomicznych Cesarstwa Rosyjskiego, podobnie szybko rozwija się przemysłowa Łódź. Zgromadzone środki, dają Polakom solidne zaplecze możliwości, poczucia podmiotowości – to sprawia, że Dmowski ma do kogo mówić.

Do tego Polacy uczestniczą w życiu europejskich elit intelektualnych, kształcąc się nie tylko w państwach zaborczych, ale również we Francji, w Szwajcarii, czy w Wielkiej Brytanii.

To wszystko powoduje, że propozycja nowoczesnego nacjonalizmu – przetworzona w wypadku Dmowskiego przez właściwy polskiej kulturze filtr romantyzmu i warunki społeczeństwa katolickiego – może zostać sformułowana. To istotne, by pamiętać, że polski nacjonalizm był z jednej strony krewnym egoistycznych europejskich nacjonalizmów swojej epoki, ale z drugiej był mocno przetworzony przez te dwa typowo polskie doświadczenia: romantyzm i katolicyzm.

Dlatego, mimo swojego biologicznego wykształcenia, Dmowski i jego „Myśli nowoczesnego Polaka” nie dają się wtłoczyć w ciasne ramy darwinizmu społecznego – autor tę XIX-wieczną wrażliwość kulturową znacznie poszerza, zajmując oryginalne miejsce na mapie myśli europejskiej.

Z jaką recepcją spotkały się „Myśli nowoczesnego Polaka” w pierwszych latach po publikacji? Czy proponowana przez Dmowskiego etyka egoizmu narodowego znalazła zrozumienie wśród Polaków?

Z jednej strony w „Myślach nowoczesnego Polaka” występuje perspektywa egoizmu zbiorowego, ale jest ona inna, niż np. w późniejszej pracy Zygmunta Balickiego „Egoizm narodowy”. Ja bym powiedział, że Dmowski stoi na stanowisku quasi-egoistycznym – twierdzi, że należy dbać przede wszystkim o własne interesy, ale jednocześnie jest przekonany, że muszą one uwzględniać przesłanki moralne (np. poczucie moralnego obowiązku). W pewnym momencie pisze wprost, że istnieją normy obiektywne, ale są one trudne do zrealizowania w rzeczywistości wspólnoty politycznej. To jest dużo łagodniejsze stanowisko niż w przypadku XIX-wiecznego darwinizmu społecznego.

Jestem bliższy tym komentatorom „Myśli nowoczesnego Polaka”, którzy interpretują to dzieło nie w duchu darwinizmu politycznego, ale raczej politycznego realizmu. Uważam to za zapis bardzo rzeczowej i chłodnej dyskusji na temat polskich politycznych możliwości i dostępnych środków – a nie tylko bardzo ambitnych, ale nierealnych celów.

A przy tym tak silnie wyczuwalny jest w tekście „Myśli...” aspekt etyki zobowiązań – słynne: „Jestem Polakiem, więc mam obowiązki polskie” – która czerpie garściami z polskiego romantyzmu i zakorzenionej w nim wizji wspólnoty narodowej. Sprowadzanie Dmowskiego do ucznia Spencera jest nieporozumieniem.

Jak w takim razie odczytuje Pan przypisywanie Dmowskiemu antysemityzmu?

Gdy uczciwie spojrzeć na „Myśli nowoczesnego Polaka”, to tam właściwie o Żydach nic nie znajdziemy. W czasie niedawnego spotkania w Instytucie Myśli Narodowej prof. Krzysztof Kosiński wyliczył, że we wszystkich dziełach Dmowskiego jest bodajże 7 fragmentów dotyczących bezpośrednio zagadnień żydowskich. Trudno zrobić z nich kwestie dominującą w myśli Dmowskiego, a przypisywanie mu obsesji antyżydowskiej – która miała być rzekomo głównym wątkiem jego twórczości – jest poważnym nadużyciem.

W kontekście „Myśli nowoczesnego Polaka” trudno bowiem wypreparować jakiegokolwiek poważniejszego tezy, które biją w społeczność żydowską. Faktem jest, że Dmowski wskazywał na to, że cele polityczne społeczności żydowskiej i społeczności polskiej są odmienne, ale trudno to nazwać antysemityzmem. Jest to po prostu analiza politologiczna.

Sam tekst „Myśli Nowoczesnego Polaka” jest więc raczej asemicki, nie pasuje on wręcz do późniejszego rozwoju myśli Ruchu Narodowego, co pokazuję, że ten ruch polityczny był czymś więcej niż prywatnym przedsięwzięciem Romana Dmowskiego. Fakt, że wątek żydowski zaczął w latach 30. XX wieku pełnić nieproporcjonalnie dużą rolę w propagandzie tego obozu politycznego, nie jest bezpośrednią konsekwencją też „Myśli nowoczesnego Polaka”, bo niczego takiego tam po prostu nie ma.

Skąd zatem wziął się ten obraz Dmowskiego – zacieklego antysemitę?

Należy oddzielić teksty i osobę Dmowskiego od mitu Dmowskiego, który został ukształtowany w znacznej mierze przez środowiska polemizujące z nim z pozycji politycznych, czyli najpierw środowiska piłsudczykowskie, a po II wojnie światowej – już w sposób zupełnie nieuczciwy środowiska żerujące na polemice z polskością jako taką wewnątrz PRL-u – komunistyczne i wywodzące się z nich środowiska części lewicowych elit opozycyjnych.

A co z kwestią fascynacji faszyzmem, która pojawiła się w rozłamowej frakcji „młodych”? Jak do tego odnosił się Dmowski?

Zacznijmy od tego, że w polskim ruchu narodowym fascynacja faszyzmem nie była zjawiskiem powszechnym – istnieją pojedyncze osoby, które raczej fascynują się faszyzmem włoskim, niż innymi postaciami totalitaryzmów narodowych. Z powszechnym odrzuceniem spotyka się nazizm niemiecki. Nie jest to oczywiście temat „Myśli nowoczesnego Polaka”, gdyż one powstają 20 lat przed objęciem rządów we Włoszech przez ruch faszystowski.

Jeżeli chodzi o to, jak Dmowski widział faszyzm, to trzeba podkreślić, że on sam nigdy nie był totalitarnym. Jego model przywództwa w ramach ruchu narodowego był kompletnie przeciwny koncepcjom totalitarnym – był raczej liderem moralnym i intelektualnym, niż figurą wodza ruchu totalnego. Np. co ciekawe posiadamy niewiele wizerunków Dmowskiego w porównaniu na przykład z Józefem Piłsudskim. Nie propagował on swego protagonizmu, indywidualnego mitu.

Był też niechętny przenikania wzorców wojskowych do świata polityki, o czym krytycznie pisał w swoim esej „Militaryzacja polityki”. Choć w latach 30. XX w. część polskich nacjonalistów da się uwieść faszystowskiej estetyce, jak choćby Obóz Wielkiej Polski, czy później Obóz Narodowo-Radykalny, to m.in. dzięki Dmowskiemu ruch ten nigdy nie zgodzi się na faszystowskie treści polityczne.

Dmowski odrzucał wizję totalnego podporządkowania jednostki narodowi?

Oczywiście. Zdecydowanie podkreślał choćby poszanowanie prywatnej własności, konieczność oddzielenia praw publicznych od praw prywatnych, gdzie prawa prywatne miały być gwarantowane niezależnie od kwestii etnicznych. Samo postulowanie utrzymywania tej apolitycznej przestrzeni świadczy o tym, jak daleko było Dmowskiemu i jego stronnikom do jakiegokolwiek totalizmu. Na tle epoki jest on politykiem i myślicielem odpornym na pokusy formacji totalitarnych.

To, co może nas zaskoczyć przy lekturze tekstów Dmowskiego, to stosunkowo niewielka liczba jego publikacji stricte antykomunistycznych. Więcej znajdziemy tam otwartej krytyki nazizmu niż komunizmu. Ale tak, jak nie możemy z niego uczynić filokomunisty, tak nie możemy go zaklasyfikować jako zwolennika nazizmu.

Tym bardziej że „Myśli nowoczesnego Polaka” stanowią odrzucenie projektów imperialnych – to manifest podmiotowości narodu, narodowej samodzielności, która nie jest absolutyzowana, a raczej przeciwstawiona zewnętrznej władzy imperialnej.

W którym momencie dochodzi do „katolicyzacji” jego programu narodowego? Czy te zmiany były jego oryginalnym wkładem, czy czerpał inspiracje od myślicieli zagranicznych?

Dmowski jest w ogóle dosyć oryginalny. Jeśli chodzi o jego zwrot ku katolicyzmowi, to jest on w jakiejś mierze paralelny do zainteresowania myślą katolicką w części konserwatywnego nacjonalizmu europejskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o ewolucję myślicieli francuskich, czyli środowiska Action Française oraz w jeszcze większej mierze nacjonalizmów iberyjskich, czyli integralizmu luzytańskiego, jak i konserwatywnego nacjonalizmu hiszpańskiego.

Natomiast żaden z tych nurtów nie odcisnął decydującego piętna na samym Dmowskim. Jest on zupełnie autonomiczny w swojej refleksji, która przeobrażała się stopniowo – w latach 20. XX w., znajdując kulminację w

tekście „Kościół, naród i państwo”, który wiąże polską tożsamość zbiorową z katolicyzmem.

Pod koniec życia Dmowskiego dokonują się istotne zmiany w jego osobistej postawie religijnej.

Choć „Myśli nowoczesnego Polaka” stanowią pewną polemikę z postawą konfesyjną katolików, to jest to polemika, jak na ówczesne standardy, łagodna. Autor „Myśli...” proponował raczej wizję koegzystencji polityki z religią, niż usunięcia kwestii religijnych z obszaru myślenia o tożsamości zbiorowej.

Nie idzie ani tropem refleksji marksistowskiej, ani darwinizmu typu niemieckiego, doszukującego się w odrzuceniu chrześcijaństwa synonimu koniecznej zmiany na drodze do nowoczesnej wspólnoty.

Dmowski uważał nawet wówczas, na początku wieku, że chrześcijaństwo jest poważnym punktem odniesienia, z którym on sam się wówczas w pełni nie utożsamiał, a którego jednak jednocześnie nie przekreślał.

Jednak jego zakorzenienie w polskich tradycjach intelektualnych – wciąż odnoszących się do katolicyzmu - sprawi, że łatwiej mu będzie potem napisać „Kościół, naród i państwo”.

Wyłania się z tego dość zniuansowany obraz Dmowskiego i jego inspiracji.

Dmowski to myśliciel dla mnie fascynujący, choć dla wielu kłopotliwy, ale zarówno jego tezy, jak i sposób myślenia powinniśmy jako zbiorowość brać pod uwagę – zarówno podczas pisania historii intelektualnej naszej wspólnoty, jak i historii polskiej myśli politycznej. Bez niego jest ona po prostu uboższa, a w niektórych aspektach Roman Dmowski może być pewną inspiracją dla kolejnych dzieł i refleksji współczesnej.

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
